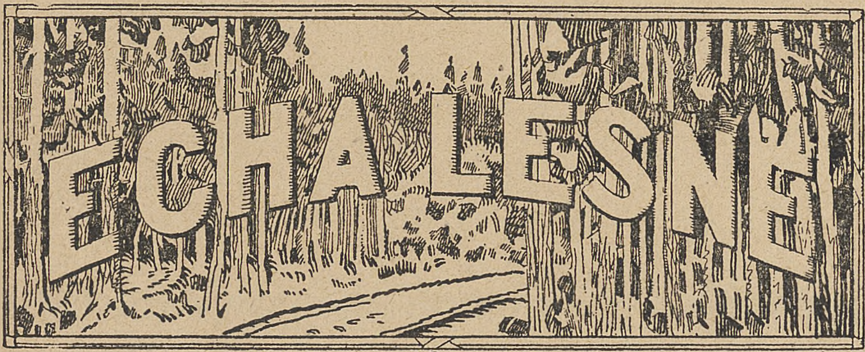
Rok V   Należność pocztowa opłacona ryczałtem.   № 6



POPULARNE PISMO LEŚNE.

MIESIĘCZNIK

pod redakcją STEFANA RUŚKIEWICZA.

CZERWIEC 1928 r.

Prenumerata kwartalna w 1928 r. wraz z przesyłką pocztową wynosi **1** zł. 50 gr.

Cena pojedyńczego numeru 55 groszy.

Zmiana adresu 20 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:

krajowych: cała stronica 100 zł., ½ str. 50 zł., ¼ str. 30 zł., 1/8 str. 15 zł.

Ogłoszenia rubrykowane 50% drożej.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy o 25% taniej.

Konto czekowe „Ech Leśnych" w P. K. O. Nr. 5755.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Nowy-Świat Nr. 36 m. 4. — Telefon Nr. 230-75.

WARSZAWA 1928.

Nakładem Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Szkody wyrządzane lasom przez wielki przemysł.

Szkody wyrządzane lasom przez wielki przemysł, są nader znaczne a powstają dzięki szkodliwemu działaniu dymu.

Zanim dokładniej określimy te szkody, należy bliżej zanalizowac rolę bezpośredniego ich sprawcy t. j. dymu.

Dym, powstający w wielkich ilościach, zanieczyszcza powietrze dzięki posiadaniu t. zw. *sadzy* t. j. substancji, zawierającej drobniutkie niezupełnie spalone cząstki węgla i smoły. Sadza zawiera kwasy, popiół, amoniak, a nawet czasem i arszenik.

Najszkodliwszym czynnikiem składowym sadzy są kwasy. Kwasy te działają rozkładająco na wszelkie spotykane przedmioty, a więc w miastach powodują czernienie murów, opadanie tynków i t. d. a na wsi powodują zamieranie drzew przez niszczenie odpowiednich tkanek (patrz niżej).

Jak wielkiem bywa opadanie i osadzanie sadzy w ośrodkach fabrycznych, niech posłużą dane cyfrowe z przemysłowych stosunków angielskich: oto w Londynie na powierzchnię 1 km^2 opada rocznie 162 tonny sadzy, t. j. na 1 m^2 wynosi 0.162 kg., natomiast w Glasgowie na 1 km^2 opada rocznie 143 tonny sadzy, co na 1 m^2 wyniesie 0.143 kg. Nic dziwnego, że tak olbrzymia ilość dymów sprzyja powstawaniu silnych mgieł, z których słynie Anglja. Kropelki mgły, zbierając się około lotnych cząsteczek dymu, tworzą nad ośrodkami fabrycznemi i okolicą grubą powłokę, nieprzepuszczającą promieni słonecznych.

Niemniej szkodliwie działa dym na roślinność. Pod jego wpływem igły żółkną od końca do nasady, a liście dostają różnobarwnych plam, które zczasem wypadają i liść jest podziurawiony. W następstwie ulistwienie i igliwie opada, powodując nadmierną ilość ściółki, a przedewszystkiem pozbawiając drzew ważnych organów ochronnych i przyswajająco - oddechowych. Dym więc, zabijając zieleń, przyczynia olbrzymie szkody drzewom.

Szkody, wyrządzane lasom przez wielki przemysł, dzielimy na bez-

pośrednie i pośrednie; źródłem jednych i drugich jest dym, ze swemi trującemi częściami składowemi.

Szkody bezpośrednie godzą wprost w byt lasów i polegają przedewszystkiem na zmniejszeniu się ulistwienia drzew tak iglastych jak i liściastych (choć niejednakowo). W ślad za nadmiernem psuciem się i opadaniem ulistwienia, zauważamy znaczne zmniejszenie się przyrostu drzew (szczególniej na wysokość), a już bezpośrednim skutkiem tego zahamowania wzrostu jest choroba i śmierć drzewa. Tą drogą przerzedzają się brzegi drzewostanów i szkody sięgają coraz głębiej w las, tworząc halizny, przerywając jego zwarcie. Las taki, posiadając mniejszą wartość, wymaga znaczniejszych kosztów na odnowienie, pielęgnowanie i ochronę, a nie przynosi tych dochodów, co las, pozostający w normalnych warunkach zdrowotnych. Równocześnie zmniejsza się sprawność gleby leśnej, której powierzchnia pokryta jest kwaśną próchnicą, tworzącą się przez nienormalny rozkład nadmiernie nagromadzonej ściółki.

Ostatecznym więc wynikiem szkód bezpośrednich jest skurczanie się przestrzeni leśnych, oraz zmniejszanie się wydajności lasu i jego wartości.

Szkody pośrednie są również znaczne. Wiadomą jest rzeczą, że drzewostan osłabiony łatwiej podlega niebezpieczeństwom ze strony szkodliwych owadów i grzybów, a także jest mniej odporny na wszelkie wpływy i zmiany atmosferyczne, słowem — drzewostan, pozostający dłuższy czas pod wpływem dymu, traci swą żywotność i lada klęska żywiołowa może go doszczętnie zniszczyć. Szkody pośrednie od dymu dla baczniejszego oka odrazu się uwypuklają i lasy mają wygląd chory, co razi nasz zmysł estetyczny tem bardziej, że przyzwyczajeni jesteśmy do kojącego wpływu lasu. Lasy, podległe działaniu dymu, zamilkają i stają się dziwnie puste — a przyczyną jest znikanie z takich drzewostanów ptaków i innych mieszkańców lasu. Są to pierwsze oznaki zanikania drzewostanów.

Do szkód pośrednich należy również zaliczyć fakt, że w ślad za wielkim przemysłem idzie rozrost ludności, szczególniej warstw biedniejszych, co powoduje zwiększanie się ilości przestępstw leśnych, a więc różnego rodzaju, defraudacji, naruszania granic i t. p.

Należy jednak zaznaczyć, że nie wszystkie drzewostany podlegają wymienionym szkodom. Wielkość szkód zależy z jednej strony od wielkości i jakości przemysłu, czyli ilości i szkodliwości dymu, a z drugiej strony od odporności poszczególnych gatunków drzew na ujemny wpływ dymu.

Co do *odporności drzew* na szkody od dymu, czyli co do ich wrażli-

wości na jego ujemne wpływy, mamy różnorodność wśród drzew: jedne są odporne, inne znów mniej lub więcej wrażliwe.

Do odpornych zaliczyć należy: dęby (szczególniej dąb czerwony), wiązy, buki, brzozy, olsze, topole, wierzby, sosny pospolite, modrzewie i świerki sztywne. Należy tu także większość krzewów liściastych.

Do wrażliwych należą: lipy, graby i świerki pospolite, a do nader wrażliwych: jesiony, jodły i sosny wejmutki.

Z powyższego wynika, że drzewa iglaste są bardziej wrażliwe od liściastych.

Jednak nie tylko gatunek drzewa zwiększa lub zmniejsza wrażliwość na dym, gdyż wielkie znaczenie posiadają tu również inne lokalne czynniki, a przedewszystkiem siedlisko. Im na odpowiedniejszem dla siebie siedlisku rośnie gatunek, tem odporniejszym na szkody od dymu będzie drzewostan. To jest zupełnie zrozumiałem: drzewa tylko na odpowiednich siedliskach wyrastają zdrowo i dobrze, a zatem są odporne na wrogie wpływy. O ile drzewo rośnie na nieodpowiedniem siedlisku, to znaczną część sił musi zużywać na przystosowanie się do niekorzystnych warunków otoczenia i sił tych brakuje, gdy przyjdzie do walki z nowym a tak groźnym, jak dym, szkodnikiem.

Odporność drzew zależy również od ich wieku: drzewostany starsze są bardziej wrażliwe, co przypisać należy przystosowaniu się do odmiennych warunków bytu i trudności zmieniania w późnym wieku przyzwyczajeń.

Niemały też wpływ ma kształt terenu: na równinach, gdzie jest bardziej swobodne krążenie powietrza, wpływ dymu jest mniej szkodliwy, niż w kotlinach lub górach, gdzie dym, mając mniej przestrzeni — bardziej koncentruje się.

Oczywiście, ponieważ w miarę oddalenia od źródła wytwarzania dymów (np. fabryk) wpływ jego, dzięki rozchodzeniu się w atmosferze, staje się coraz mniej groźnym, to też, im dalej leży drzewostan od wielkich zakładów przemysłowych, tem jest bezpieczniejszym, aczkolwiek wrażliwość na dym pojedyńczych gatunków drzew jest wprost niesłychana i tak np. jodła cierpi od dymów, których źródło jest odległe do 10 km., sosna „czuje" dym do 5 km i t. d.

Zależnie od ilości dymu, od ciągłości jego trwania i od wrażliwości (odporności) drzew i drzewostanów, powstaje kilka rodzaji zatruć gazami. O ile dym krótko i w niezbyt wielkich ilościach działa, zatrucie może być słabe, przejściowe. Stałe działanie dymu, zależnie od jego siły, powoduje zatrucia ostre albo chroniczne. Chroniczne zatrucia są najcięższe i powoduje je przedewszystkiem obecność SO_2. Ostremi nazywamy zatrucia innymi gazami.

Obecność szkodliwych części dymu (kwasów) trudno poznać bez

badań, to też w miejscowościach, położonych niezbyt daleko od ośrodków przemysłowych, w których podejrzewamy, wskutek różnych oznak, że wpływ dymu już sięga (żółtawe ulistwienie, zmniejszanie się przyrostu na wysokość i t. p., należy przeprowadzić próby, mające na celu wykrycie SO_2 w powietrzu. Próby te winien przeprowadzić ktoś kompetentny.

Ochronę lasu od złych skutków działania dymu dzielimy na bezpośrednią i pośrednią.

Ochrona bezpośrednia. Najradykalniejszym środkiem byłoby pozbycie się źródeł dymu t. j. olbrzymich palenisk i rusztów fabrycznych i przejście na opalanie nie węglem, lecz innymi środkami, np. elektrycznością lub gazem. Niestety, nie w każdej dziedzinie przemysłu da się to zastosować. Należy przeto chwytać się półśrodków.

Do nich należy ulepszanie palenisk kotłowych i rusztów celem racjonalnego spalania węgla, aby jaknajmniej pozostawało niespalonych cząsteczek. Stosują tu np. sztuczne wtłaczanie do palenisk powietrza, celem spowodowania dopływu tlenu, który, jak wiadomo, wysoce podtrzymuje sam proces palenia. Dalszym półśrodkiem jest odkwaszanie dymu. W praktyce stosuje się ten środek przez zużytkowanie kwasów, zawartych w dymie, na inne cele. Najlepsze rezultaty daje odkwaszanie dymu przy obecności SO_2.

W końcu, wychodząc z założenia, że im mniej dym będzie skoncentrowany, tem mniejszą szkodę przynosić będzie, starano się o rozrzedzenie go zapomocą specjalnych systemów kominów, a więc kominów bardzo wysokich lub też niższych, natomiast w większej ilości. Najlepsze stosunkowo rezultaty daje zaopatrywanie kominów w specjalne urządzenia, jakby siatki, które mają dawać rozproszony i nieco oczyszczony dym.

Aczkolwiek stosowanie wyżej wymienionych środków nie leży w kompetencji leśników i zależy bądź od przemysłu bądź wreszcie od prawodawstw, to jednak należy zwrócić uwagę, że w walce ze szkodliwą działalnością dymu, przychodzą w pomoc leśnikom hygieniści, ekonomiści i politycy, zwalczający szkodliwość dymów dla organizmów ludzkich i zwierzęcych.

Powyżej przytoczone fakty szkodliwego działania dymu zwróciły na siebie uwagę licznych sfer, i tak np. w Niemczech rząd polecił Wydziałowi Lekarskiemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zbadanie tej sprawy i opracowanie środków zaradczych. Powstały też w różnych krajach, a więc przedewszystkiem w Anglji, Niemczech i b. Austrji specjalne towarzystwa dla walki z dymem.

Widzimy z powyższego, że rzadko kiedy las w dolegliwościach swych posiada tak licznych, choć może często i mimowolnych obrońców, nawet wśród warstw społecznych, nie zbliżonych do przyrody.

Ochrona pośrednia. O ile ochrona bezpośrednia lasu przed dymem nie leży w możności leśników, to tem większą uwagę należy zwrócić na ochronę pośrednią, gdyż te środki ochronne należą do hodowli i użytkowania lasu, a więc pozostają w dyspozycji leśników.

Do hodowli należy zaprowadzenie w pobliżu ośrodków wielkiego przemysłu i w miejscach zagrożonych, gatunków odpornych na tym, unikanie gatunków wrażliwych, przyczem należy zwrócić uwagę na wprowadzanie drzew liściastych, szczególnie niskopiennych z krótką koleją rębności. Trzeba także pamiętać o należytem wyzyskaniu siedliska, szczególniej, gdy chodzi o wytworzenie drzewostanu mieszanego.

Odnowienie winno następować zapomocą sadzenia zdrowych i silnych sadzonek. Często może się okazać pożytecznym siew. Natomiast stanowczo należy się wypowiedzieć przeciwko samosiewowi, gdyż drzewa zatrute przez dym rzadko obradzają, a zatem udanie się samosiewu jest nader wątpliwe, tembardziej, że sprawność gleby w lasach zagrożonych przez dym jest mniejszą (patrz wyżej).

Trzebieże (należące, jak wiadomo do pielęgnowania lasu) winny być w zagrożonych okolicach przeprowadzane słabo, ograniczając się tylko do wyjęcia martwych drzew (V klasy klasyfikacji Krafta), a to w celu nieosłabiania zwarcia.

Sposób użytkowania wynika z powyższego. Należy w lasach zagrożonych stosować czyste zręby. Zręby powinny być wąskie i prostopadłe do kierunku panujących wiatrów.

W końcu należy wspomnieć o zakładaniu pasów ochronnych na brzegach drzewostanów w sąsiedztwie źródeł dymu. Pasy takie, o szerokości 50 — 60 m., obsadzać należy gatunkami odpornymi na dym.

Wartość tych pasów jest względna, boć dym, rozchodząc się po atmosferze, sięgnie łatwo i poza pas ochronny, co szczególniej ma miejsce przy silniejszem zatruciu. Lepiej przeto, zakładając pasy, zbytnio na nie nie liczyć, a dbać o taki skład i wygląd całego drzewostanu, któryby według wymagań hodowli i ochrony był jaknajmniej narażony na szkodliwy wpływ dymu.

Lubicz.

Tępienie szkodników leśnych za pomocą gazów i proszków trujących.

Wojna światowa, która w walce posługiwała się gazami trującemi i rozmaitemi truciznami, wojna ta mordercza i bezlitosna stała się źródłem nauki o zwalczaniu rozmaitych szkodników wśród roślin.

Ameryka pierwsza wystąpiła z nową metodą w walce przeciwko szkodnikom, które przed kilku laty nawiedziły pola bawełniane, niszcząc

takowe prawie doszczętnie. Rząd amerykański, obawiając się klęski nosił się z zamiarem zabronienia plantowania bawełny w ciągu dwóch lat, celem wytępienia mnożącego się w zastraszający sposób żuczka, zwanego miljarderem.

I oto w tym wypadku z pomocą przyszły rolnictwu aeroplany i gazy i związki trujące.

Zrobiono próbę i z aeroplanów puszczono na zagrożone przez żuczka miljardera pola bawełniane, całą masę gazów trujących, które szkodliwe były tylko dla pasożytów a nie szkodziły samej roślinie. Walka ta, ze strasznym żukiem pasożytem, okazała się skuteczna. Pola bawełniane zostały uratowane i rolnictwo dalej bez obawy mogło plantować wartościową i dochodową bawełnę.

W ogrodach owocowych, napadniętych przez gąsienice, poczęto używać dla obrony drzew, dymów trujących, wydzielanych przez odpowiednio przyrządzone świece.

I znów się okazało, że walka z gąsienicami zapomocą dymów trujących była skuteczna, ochroniono ogrody przed klęską.

W Rosji zaś, gdzie szarańcza pędzona wichrami z dalekich stepów, napadała na pola zbożowe niszcząc je doszczętnie, a po ich zniszczeniu chmury tej szarańczy szły ławą dalej, lub też podnosząc się w górę, gnane wichrem, pędziły niczem niewstrzymywane na dalsze niezniszczone jeszcze pola zbożowe, wówczas jedynym możliwym środkiem zaradczym okazały się dymy trujące, choć, jak praktyka pokazała, są one mniej skuteczne od rozpylanych związków arsenowych.

Nietylko bowiem wstrzymały one dalszą wędrówkę szarańczy, lecz wytruły ten straszny i niszczycielski owad.

Klęska, która nawiedziła nasze lasy w ostatnich latach w postaci gąsienicy, sówki chojnówki, która pozostawiła tysiące hektarów ogołoconych z igliwia lasu, wyglądającego jakby po przejściu olbrzymiego pożaru, umarłego i nie mogącego się już wskrzesić do życia, z powodu braku igliwia, tych oddechowych organów drzew.

Klęska ta nawiedziła przeważnie lasy Pomorza, tak zwanych Borów Tucholskich, lasy województwa poznańskiego i częściowo innych województw. Musiano przystąpić do masowego wyrębu drzewa, a walcząc z gąsienicą sówki chojnówki, wyczerpano wszelkie możliwe i znane dotychczas środki, nie zdołano jednak powstrzymać klęski.

Dopiero gdy niszcząca masa gąsienicy żerującej na drzewach iglastych, doszła do maksymalnego swego rozwoju, przyszła zaraza na samą gąsiennicę w postaci grzybka *(Empusa aulicae)* i zmiotła miljardy tych gąsienic.

Całe ich wały, martwych, leżały pod drzewami niestety już ogołoconemi z igliwia, gnijąc i zatruwając powietrze.

Leśnik stał bezradny, z rozpaczą patrząc na ginące bory, hodowane przez dziesiątki lat, nie mogąc przyjść z pomocą ukochanym swym lasom.

Po klęsce sówki, przyszły inne klęski, mniejsze coprawda, lecz nie mniej grone, to gąsienica barczatki i mniszki i zniewoliły nas do wzięcia w obronę, zagrożonych terenów leśnych, przez straszliwych niszczycieli.

Wzorując się na doświadczeniach robionych w Ameryce, pierwszym pionierem w tej sprawie był nadleśniczy p. Bielecki, z nadleśnictwa Mścin, w lasach państwowych dyrekcji toruńskiej, który w 1925 r. w maju zwrócił się do dyrekcji toruńskiej z propozycją, zrobienia prób niszczenia gąsienicy mniszki, przez posypywanie proszków trujących na zagrożone rewiry leśne.

Toruńska dyrekcja lasów państwowych powierzyła tę sprawę niżej podpisanemu, który udał się do władz wojskowych z prośbą o pomoc i władze te bezinteresownie się tem zajęły. Już w czerwcu rozpoczęto akcję ratowniczą w nadleśnictwie Mścin.

Pas lasu przeznaczonego na doświadczenia miał 142 m. szerokości, a 1500 m. długości (przeszło 20 ha).

Aeroplan krążąc nad wyżej wymienionym rewirem lasu, w przeciągu 15 minut, obsypał drzewostany trującym proszkiem, który przez pewien czas unosił się nad lasem w postaci białej chmurki, powoli opadając na szpilki koron drzewnych.

Oprócz wyżej opisanego sposobu próbowano też niszczyć gąsienice przez puszczanie dymów trujących od dołu, zapalając odpowiednio przygotowane świece dymne.

Dymy podnosiły się ku górze i w postaci białego trującego osadu, zatrzymywały się na igliwiach drzew.

Wobec tego jednak, że dymy te są dość ciężkie i z tego powodu nie mogą się zbyt wysoko podnosić, to okurzanie trującemi dymami należy stosować w młodych i nie wysokich zagajnikach.

Rezultat wyżej opisanych prób był dodatni, okazało się bowiem, że gąsienica mniszki w opylonych przestrzeniach leśnych, zupełnie wyginęła. Koszt opylenia jednego hektara wynosił 70 zł. co jest znikomą sumą wobec olbrzymich strat, spowodowanych uschnięciem lasu przez żer gąsienicy.

W tym samym czasie w sąsiedniem państwie niemieckiem robione były próby tępienia tejże samej gąsienicy, na znacznie większych obszarach niż nasze, wyniki okazały się również dodatnie.

Były to pierwsze w naszem państwie próby walki chemicznej ze szkodliwemi owadami, niszczącemi nasze bory.

W r. 1927 we wrześniu po raz drugi rozpoczęto tępienie gąsienicy

barczatki zapomocą posypywania z aeroplanów proszków trujących, w lasach nadleśnictwa Włocławskiego, dyrekcji warszawskiej.

Próby te przeprowadzane w tenże sam sposób, jak pierwsze próby w nadleśnictwie Mścin, okazały się w wynikach swych nadzwyczaj skutecznemi. Próby prowadzone na szerszą skalę zagranicą, w rozmaitych państwach, dają gwarancję, że w przyszłości, zawdzięczając walce chemicznej z owadami, nie będzie już nam grozić tak straszna klęska, jaka nas spotkała w ostatnich latach, w postaci gąsienicy sówki chojnówki.

Zapewnienie możliwości bronienia lasów szpilkowych przed groźną klęską gąsienic wszelkiego rodzaju, jest tem ważniejsze, że obecnie, po zniszczonych i wyrąbanych drzewostanach, na olbrzymich wprost obszarach, siejemy i zasadzamy znowu przeważnie las szpilkowy, a mianowicie, sosnę.

Musimy bowiem liczyć się z glebą, na której nie wszędzie możemy z powodzeniem zasiewać lub zasadzać lasy liściaste, natomiast las sosnowy rosnąć będzie dobrze, dając w przyszłości piękny materjał i dochód naszemu państwu.

Leon Pęski.

O zagospodarowaniu lasów państwowych.

Dnia 22 marca r. b., Prezydent Rzeczypospolitej wydał niezmiernej wagi rozporządzenie (z mocą ustawy), pod powyższym tytułem. Rozporządzenie to wywiera doniosły wpływ na gospodarkę leśną w kraju, gdyż przepisom w niem zawartym podlegają wszystkie lasy, stanowiące własność państwa lub różnego rodzaju państwowych instytucji, zakładów i przedsiębiorstw.

Jako naczelną zasadę ustala się, że wszystkie grunty leśne, winny być utrzymane pod uprawą leśną, a jeśli są pozbawione drzewostanów — muszą być ponownie zalesione w sposób i w terminach, przewidzianych w planach urządzenia gospodarstwa leśnego.

Minister rolnictwa może zarządzić zmianę uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania jedynie w bardzo ważnych przypadkach, jak np. w interesie należytego zagospodarowania lasu, regulowania ustroju rolnego (np. scalanie gruntów leśnych, likwidacja serwitutów), dla przekazania na cele reformy rolnej małych, odosobnionych obszarów leśnych, z punktu widzenia gospodarki leśnej niepożytecznych lub jeśli dokonanie takiej zmiany leży w interesie publicznym, a szczególnie w interesie obrony państwa.

Zmiany takiej, w lasach uznanych za ochronne, stosować nie wolno.

Dalej rozporządzenie mówi o trybie wydzielania pewnych obszarów

leśnych, jako objektów ochronnych, bądź t. zw. rezerwatów, t. j. takich lasów, w których użytkowanie jest całkowicie zaniechane.

Bardzo ważnym jest zakaz użytkowania kosodrzewiny przez pozbawienie jej gałęzi, pędów, pączków i igieł, jako też ograniczenie pasania inwentarza i grabienia ściółki w lasach państwowych.

Wreszcie rozporządzenie ustala zasadę, że naczelne kierownictwo nad sprawami zagospodarowania i administracji w lasach państwowych, sprawuje minister rolnictwa przy pomocy organów administracji lasów państwowych.

Jak dalece chodzi o zjednoczenie wszystkich gruntów leśnych pod fachowem kierownictwem ministerjum rolnictwa, świadczy art. 13, mówiący, że korzystanie z poszczególnych terenów lasów państwowych przez inne działy administracji, wymaga uchwały rady ministrów, która nadto może w pewnych przypadkach, poddać pod zarząd innych ministrów tereny leśne, nie przekraczające każdorazowo 500 ha, a i w tym wypadku tryb kontroli technicznej nad zagospodarowaniem takich lasów, ustali minister rolnictwa w porozumieniu z odnośnymi ministrami.

Wszystkie lasy państwowe, znajdujące się pod zarządem innych ministrów w chwili wejścia w życie omawianego rozporządzenia (weszło z dniem ogłoszenia), muszą być w ciągu roku przekazane pod zarząd ministerjum rolnictwa, chyba, że co do pozostawania ich pod dotychczasowym zarządem zapadnie, albo zapadła uchwała rady ministrów.

Przepis ten nie dotyczy lasów państwowych, zakładów zdrojowych, albo państwowych instytucji, posiadających odrębną osobowość prawną, które pozostaną pod dotychczasowym zarządem.

Jak widać z omawianego rozporządzenia państwo polskie w wielkiej trosce o zachowanie lasów, nałożyło samo na siebie dość wiążące i uciążliwe pęta, aby stwierdzić przykładem, że żadne przepisy nie są zbyt ciężkie, jeżeli mają na celu ochronę stanu posiadania lasów polskich, których za dużo nie mamy.

Stefan Ruśkiewicz.

Kolonie letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Martyrologja wrzesińska nie była ostatnim etapem w ataku niemczyzny na Polskę. Metody polityczne Bismarka mają w dalszym ciągu szerokie zastosowanie; resztę pracy, mającej na celu wynarodowienie ludności polskiej w Niemczach wykonywują nacjonalistyczne bojówki niemieckie, Czarna Reischwehra o czem nas przekonał proces szczeciński — dalej kler i wreszcie nauczyciel.

System polityki niemieckiej doprowadził do tego, że przy półtoramiljonowej liczbie ludności polskiej w Niemczech, do szkół polskich na Śląsku Opolskim uczęszcza zaledwie 630 dzieci, podczas gdy ludność niemiecka o sile 800 tysięcy posiada szkoły niemieckie dla przeszło 70 tysięcy.

Zestawienie tych dwu cyfr dostatecznie odzwierciadla narodowościową politykę niemiecką.

Dla Polski jest rzeczą jasną, że Niemcy w czasie możliwie najkrótszym chcą Polaków zgermanizować, aby później tym śmielej i tym pewniej wyruszyć na dalszy podbój ziem polskich.

Wybuch gazów trujących w Hamburgu jest jeszcze jednym niezbitym dowodem stałego przygotowywania się niemczyzny do wyruszenia do walki zbrojnej z Polską.

Obok innych prac swoich Związek Obrony Kresów Zachodnich, prowadząc od 5-ciu lat uciążliwą walkę z naporem niemieckim, apeluje do Was Rodacy: przyjdźcie nam z pomocą, pomóżcie nam w walce z germanizacją dzieci polskich, czuwajcie nad niebezpieczeństwem niemieckim.

Przyjdźcie z pomocą przedewszystkiem przy urządzaniu kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, które od 5-ciu lat sprowadzamy poto, aby je przekonać, że to wszystko co słyszą o Polsce w szkołach niemieckich, jest fałszem i obłudą.

Pragniemy w ten sposób wzbudzić w młodocianych duszach uczucia narodowe polskie, które mogą stać się i istotnie stają się puklerzem obronnym w walce z naporem hydry niemieckiej, sięgającej stale i systematycznie nietylko po ziemie polskie, ale i dusze polskie. Wpajamy w dzieci przekonanie, że jest obowiązkiem ich i ich rodziców domagać się szkoły polskiej, która się im prawnie należy.

Związek Obrony Kresów Zachodnich w roku 1923 sprowadził do Polski 436 dzieci, w r. 1924 — 967; w r. 1925 — 2.360; w r. 1926 — 4.773; w r. 1927 — 9.411; ogółem do chwili obecnej utworzono kolonje letnie dla 17.947 dzieci.

W roku bieżącym wobec wzrastającego naporu germanizacyjnego Z. O. K. Z. zmuszony jest przyjąć 20.000 dzieci na okres letni.

Nie możemy spełnić w całej rozciągłości swojego obowiązku bez pomocy społeczeństwa, która to pomoc w latach ubiegłych polegała na zgłaszaniu miejsc, gmachów, na zorganizowanie kolonij wzorowych, subwencyj na utrzymanie dzieci, składanie darów w naturze i w gotówce.

Wzorem lat ubiegłych apelujemy do wszystkich czujących serc, troskających się o los Polski i o los Polaków w Niemczech i gorąco prosimy o zgłoszenie miejsc i darów pod adresem: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Warszawa — Nowy Świat 21, tel. 518-75.

Propagandowy film polski.

Dnia 25 marca 1928 r. w Warszawie przy ulicy Sienkiewicza, odbyło się w kinie wyświetlenie propagandowego filmu leśnego w obecności przedstawicieli najwyższych władz leśnych oraz leśników, licznie zebranych z okazji Zjazdu Delegatów.

Film ten w części I-szej przedstawia w sposób niezwykle plastyczny akcję przy zalesianiu nieużytków i ustalaniu wydm piasczystych na Pomorzu, przyczem zapoznaje widza z różnemi sposobami, stosowanymi w walce z niszczycielską akcją przyrody, o której potędze i sile wymownie świadczyły obnażone korzenie dużych drzew, z pomiędzy których to korzeni wiatr wydmuchał piasek.

Eksploatacja dąbrów na Wołyniu, znalazła wyraz w ścięciu i pocięciu na wyrzynki dużego dębu; łupanie wyrzynków na części mniejsze, usuwanie gorszego drewna, jakoteż przygotowywanie klepek świadczyły o celowo zorganizowanej eksploatacji i o wielkiej wprawie robotników. W części tej można było podziwiać wspaniały okaz dębu, zdatny do fabryk fornierów.

Doświadczalne Państwowe Nadleśnictwo Wirty ze swojemi wzorowemi szkółkami i cudownie wprost rozwiniętemi drzewostanami, świadczy wymownie o kierunku naszego doświadczelnictwa. Również ciekawym jest widok wyłuszczarni Klosnowskiej.

Dwie części myśliwskie — polowanie na kaczki, przy tysiącach ciągnącego ptactwa, jakoteż kopanie borsuka — zostawiają miłe wspomnienie ze względu na naturalność akcji, budzącej w widzu przeświadczenie, że rzeczywiście widzi rzecz naturalną a nie zorganizowaną sztucznie. Wrażenie to będzie jeszcze milsze, jeżeli usunie się z filmu niemiły moment zagryzania borsuka przez psy. Scenę tę należy bezwzględnie z filmu propagandowego wyrzucić, by nie była w harmonji całości niemiłym zgrzytem.

Na zakończenie pozostawiłem omówienie części, dotyczącej ochrony lasu a mianowicie przedstawiającej akcję obrony przed barczatką-sosnówką w nadleśnictwach Kowal i Włocławek. Widok wieży strażniczej a z niej samolotu, rozpylającego nad lasem proszek trujący, jakby białe pary, „Esturmitu" (środek trujący w skład którego wchodzi arsen, względnie arsenian wapnia), sceny przedstawiające badanie skutków wewnętrznego zatrucia, oraz okurzanie zapomocą świec arsenowych dają plastyczne pojęcie o całokształcie akcji ochronnej.
wieszonej na igłach i objadającej je od końca, wybierającej pomiędzy dwoma igłami smaczniejszą... wprost oblizującej się i rozkoszującej się, budzi, na skutek doskonałego powiększenia, niezapomniane wrażenie i przez to stawia ten film w rzędzie najlepszych z tego rodzaju.

Znaczenie propagandowe filmu tego jest olbrzymie. Przedewszystkiem zwraca on uwagę widza na las polski w sposób, utrwalający się w pamięci i również w ten sam sposób przedstawia twórczą i owocną pracę leśnika, który czy to na Pomorzu, czy na Wołyniu, czy też w centrum kraju zawsze i wszędzie dąży do jednego t. j. do dobra lasu.

Ministerstwu Rolnictwa za opracowanie tego pożytecznego filmu należy się szczere uznanie. Nie należy wątpić, że tak szczęśliwa myśl znajdzie dalsze rozwinięcie w następnych leśnych filmach propagandowych, zawierających rzeczy tym filmem nieobjęte. *Stefan Ruśkiewicz.*

Na koniec roku gospodarczego.

Koniec czerwca stanowi ów okres czasu, kiedy rolnik sposobi się do nowej kampanji gospodarczej. Porządkowanie rachunków, nie tylko tych, co dotyczą bezpośrednio obrotów pieniężnych i towarowych, ale i tych, które stoją w związku z rozwojem produkcji na przyszłość winno być teraz przeprowadzone. Jest to dział mocno zaniedbany, bo nasz rolnik za mało ma jeszcze wprawy w kalkulację na dalszą metę, jakkolwiek takie tylko kalkulacje dają mocną podstawę — do równomiernej i pewnej gospodarki. Trzeba tedy choć z grubsza rozważyć — na jakim kawałku po żniwach wziąć się do najpilniejszej podorywki, gdzie się posieje jakiś poplon, gdzie perz trzeba będzie najprzód wyniszczyć — a to w związku z dalszym zamierzeniem jesiennych i przyszłorocznych zasiewów. Mając z góry ułożony plan — nie będzie się rolnik błąkał w projektach dorywczych, gdy pora odnośnych robót nadejdzie. Przytem pomyśleć trzeba i o przygotowaniu odnośnych nasion na poplony, może i nawozów podsycających... dalej rozważać, czy narzędzia w oprządku — czy do żniwnych robót wszelkie statki gotowe, czy nie warto by np. sporządzić *płacht na wozy* bo to zaoszczędza dużo drogiego dziś plonu najlepszego ziarna — jakie przy zwózce niewidocznie ginie wysypuje się przez drabie o czem się wie ale lekceważy.

Może gdzieś dach w stodole zacieka? a maszynka do młocki już dawno czeka remontu? a no to czas ostatni, by było w porządku, a nie wtedy o naprawie myśleć — kiedy żniwa będą w biegu. Jeszcze jedno ważne przypomnienie: Ubezpieczenie się od nieszczęść losowych! — *od gradu — od pożarów!* — Liczy się zwykle w tych sprawach na łaskę Boską — a przecież ilu to ludzi z torbami idzie wskutek swej lekkomyślności!? Budynki to z musu bywają ubezpieczane — ale dobytek? zbiory? toć rzadki wypadek. Tymczasem jest to warunek tak konieczny, jak dach nad gołwą — by być ubezpieczonym. Kosztuje to na rok bzdurną sumę, a człowiek śpi spokojnie — że nie stanie się z przypadku jednej minuty nędzarzem. Dla tego jaknajgoręcej zalecam współbraciom rolnikom, by o ubezpieczeniach nie zapominali. (Arol).

F. St.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa.

Jak się z wiarogodnych źródeł dowiadujemy, Pomorska Wystawa Ogroniczo-Przemysłowa trwać będzie od 28-go lipca do 4 października r. b. i na przestrzeni 15 ha parku miejskiego, oraz w olbrzymiej, bo obej-

mującej około 5000 mtr. kw. murowanej hali dla wystawców — demonstrowane będzie szkółkarstwo ogrodnicze i leśne, a także cały przemysł ogrodniczy we wszystkich jego gałęziach.

Eksponaty wystawców (prawie wszyscy najpewniejsi wystawcy kraju i zagraniczni zgłosili już swój udział w Wystawie) podzielone są na następujące grupy: 1) szkółki, 2) sadownictwo, 3) rośliny, 4) zdrobnictwo, 5) plany i modele ogrodów, 6) nasiona, 7) rośliny lekarskie i techniczne (wikliniarstwo), 8) produkty i przetwory ogrodnicze, 9) przemysł i handel, 10) jedwabnicwo, 11) nauka i szkolnictwo, 12) pszczelnictwo, 13) prasa.

Wysokie cele jakie postawił sobie Komitet Wystawowy za zadanie do spełnienia, a mianowicie: zapoznanie szerokiej publiczności z rodzimą produkcją ogrodniczą — ułatwienie nawiązania stosunków handlowych w kraju i zagranicą — pobudzenie społeczeństwa do konsumpcji krajowych produktów ogrodniczych oraz zbliżenia i współdziałania z pszczelnictwem i pokrewnym ogrodnictwu przemysłem — wskazują na wielkie znaczenie kulturalne Wystawy.

Dla uwidocznienia wysokiego poziomu naszej kultury ogrodniczej, urządzone będą w czasie trwania wystawy specjalne pokazy poszczególnych działów ogrod. — 1) pokaz róż, kwiatów leśnych, roślin doniczkowych, dekoracyjnych, 2) pokaz produkcji miłośników ogrodnictwa z osobnem oddziałem dla ogródkarzy szreberowskich zarówno czynnych, jak ogrodników dworskich, 3) pokaz dekoracji zastawy stołowej dla dań i zakładów gastronomicznych, oraz pokaz wiązanek koszów bukietowych, wieńców i t. p., 4) pokaz georgiń (dalji) i kwiatów jesiennych, 5) pokaz owoców i warzyw, złocieni i roślin doniczkowych.

Za eksponaty i dekoracje przygotowane są nagrody: medale złote i srebrne — dyplomy, nagrody państwowe, honorowe — w gotówce i upominkach rzeczowych.

Dla zwiedzających pokazy i dla zbiorowych wycieczek od 30 osób— przedstawiana jest 66% zniżka kolejowa w drodze powrotnej.

Do ożywienia wystawy przyczynią się liczne zjazdy jak np. zjazd leśników oraz kursy jak np. kurs drogomistrzów dla zapoznania ich z pielęgnacją drzew i trawników przy drogach; kurs przetworów owocowych (przemysłowy); kurs specjalny dla nauczycieli ludowych i t. p.

Prócz wielu wesołych atrakcyj rozrywkowych zorganizowane będzie niewidziane dotąd w Polsce wspaniałe corso kwiatowe.

Wzorowana na konstrukcjach podobnych wystaw zachodnio-europejskich, Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa zapowiada się imponująco i będzie pierwsza w Polsce, co do wielkości i poziomu kulturalnego — imprezą cywilizacyjną.

*

Stojąc na straży intersów Firm biorących udział w Pomorskiej Wystawie Ogrodniczo-Przemysłowej, Komitet Wystawy udzielił wyłączne prawo filmowania i fotografowania eksponatów i stoisk na Wystawie Agencji Kino - Reklamowej „Ulfilm" Sp. z o. p. w Toruniu — ul. Św. Ducha 5 — telefon 705.

Agencja „Ulfilm" będzie demonstrowała wykonane filmy już podczas trwania Wystawy na całym obszarze Rzeczypospolitej oraz kopje poza granicami kraju. Zdjęcia fotograficzne będą umieszczane w najpoczytniejszych czasopismach i dziennikach.

Licząc na liczny udział zainteresowanych Firm w tego rodzaju propagandzie i reklamie swoich eksponatów, stoisk, kiosków, pawilonów i t. p. Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej uzyskał od Agencji „Ulfilm" ceny o 35% niższe od cen rynkowych.

Zarówno zdjęcia filmowe jak i fotograficzne zostaną wykonane jaknajprecyzyjniej.

Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w przekonaniu, że tego rodzaju propaganda w znacznej mierze przyczyni się do rozwoju Wystawy i wzbudzi zainteresowanie Wystawy ogółu społeczeństwa polskiego, postanowił udzielić Agencji „Ulfilm" swego poparcia i wszelkich ułatwień podczas wykonywania zdjęć na całym terenie Wystawy.

Bliższych informacji udziela Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu ul. Bydgoska 27.

Katalog prasowy „Para".

Ukazał się *czwarty rocznik Katalogu Prasowego Para,* obejmujący wykaz wszystkich pism w Polsce oraz prasy polskiej poza granicami Rzeczypospolitej. Podzielony w części oficjalnej na sześć części, wykazuje w pierwszej wszystkie czasopisma w Polsce według województw, w drugiej prasę polską na wychodźtwie, w trzeciej wszystkie pisma w porządku alfabetycznym według nazw, w czwartej daje nam *Katalog Prasowy Para* wykaz miejscowości w Polsce z liczbą mieszkańców ponad 3.000, w piątej wykaz pism zawodowych a raczej specjalnych. W szóstej wreszcie części znajdujemy pisma obcojęzyczne. Dalej zamieszczono ogłoszenia dużej ilości pism, a pozatem ciekawą „Mapę Gazetową", na której uwidocznione są te wszystkie miejscowości, w których wychodzą jakiekolwiek czasopisma. Największą liczbę takich miejscowości zauważamy

w województwach zachodnich, mniejszą w województwach środkowych, a szczupłą wciąż jeszcze na wschodzie.

Katalog obejmuje ogółem 1933 pisma, z których przypada na wydawnictwa polskie 1639, niemieckie 118, żydowskie 89, ukraińskie 58, białoruskie 5, angielskie 4, francuskie, litewskie i rosyjskie po 3, oraz jedno włoskie. Z ogólnej liczby przypada na większe miasta: Warszawę 410, Lwów 165, Poznań 157, Kraków 147, Wilno 66, Łódź 59, Katowice 54 i t. d.

Poza materjałem statystycznym, *Katalog Prasowy Para* przynosi szczegółowe informacje o poszczególnych wydawnictwach perjodycznych jak: kierunek pisma, rozmiary tegoż, ceny ogłoszeń, reklam i t. d.

Całość, przedstawiająca się bardzo estetycznie, opracowana jest nader starannie, dlatego też *Katalog* jest cennym nabytkiem w rękach wszystkich kupców i przemysłowców, korzystających z reklamy gazetowej. *Katalog Prasowy Para* nabyć można we wszystkich księgarniach oraz w oddziałach *Para* w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Bydgoszczy i Toruniu, wreszcie w Centrali *Para* w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

Dodać przy tej sposobności należy, że Biuro Ogłoszeń „Par" wydaje „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej", która odbędzie się w Poznaniu w roku 1929, oraz czasopisma zawodowe: Powszechna Gazeta Fryzjerska, Przegląd Krawiecki, Przegląd Stolarski, Warsztat Metalowy i Gazeta Malarska.

Ś. p. Józef Besiekierski.

Dnia 12 stycznia 1928 r. zmarł ś. p. Józef Biesiekierski, N-czy lasów państwowych N-ctwa Święciańskiego, dyr. Wileńskiej, członek Z. Z. L. P.

Pomimo podeszłego wieku, gdyż miał już lat 71, ś. p. Biesiekierski zajmował jeszcze stanowisko N-czego, będąc czynnym do ostatka dni swoich. Ś. p. Biesiekierski urodził się dn. 22.V. 1857 r. w z. Kowieńskiej; po skończeniu gimnazjum w Szawlach, udał się do Petersburga do instytutu leśnego, który ukończył w r. 1886, biorąc czynny udział w życiu narodowem kolegów - Polaków.

Pracę swą zawodową rozpoczął, jako pomocnik leśniczego w gub. Kazańskiej, następnie w Kostromskiej. W r. 1903 został mianowany rewizorem leśnym na 2 gubernje: Kostromską i Jarosławską.

Za działalność na polu leśnictwa otrzymał w służbie rosyjskiej 3 ordery: Ś-go Stanisława 3-go i 2-go stopnia i Św. Anny 3-go st. Podczas swego pobytu w Rosji niejednokrotnie czynił starania o przeniesienie do stron rodzinnych, lecz bezskutecznie. Polityka rządu rosyjskiego, ze względu na całość państwa, nie pozwalała na zajmowanie stanowiska nadleśniczego Polakowi w kraju rodzinnym. To też długie jeszcze lata musiał ś. p. Biesiekierski przebywać zdala od kraju.

Ożenił się w r. 1900 z Marją Łabuciówną, miał troje dzieci. Dom jego był ośrodkiem dla nielicznej kolonji polskiej, tu tez odbywały się nabożeństwa w sali przybieranej za kaplicę, gdyż przyjeżdżał ksiądz od czasu do czasu na prośby kolonji.

Podczas rewolucji którą cała rodzina przetrwała w niezwykle ciężkich warunkach, ze względu na swe przedrewolucyjne stanowisko, zmarła córka Janina. Po wielkich trudach i staraniach ś. p. Biesiekierski wrócił do kraju do Wilna w r. 1921, gdzie niebawem zmarł syn Stanisław, wyczerpany przeżyciami w bolszewji. Od r. 1921 zajmował ś. p. Biesiekierski stanowisko N-czego w N-ctwie Święciańskiem z siedzibą w N-ctwie Święcianach, gdzie oddał się pracy cichej, lecz b. gorliwie, zwłaszcza, że praca na Wileńszczyźnie była jego zdawna marzeniem. Brał czynny udział w życiu społecznem, gdyż należał do Sokoła, gdzie piastował godność sędziego. Zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, pozostawiając żonę i córkę.

Oddając ostatnią koleżeńską i sąsiedzką usługę, składam cześć cichemu pracownikowi leśnictwa, który polską swą duszę zachował trwale na obczyźnie, aby ją oddać na polskiej ziemi.

J. Dudziński.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Adama Schwarza.

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15.